Rok V
Nr. 35/204/L
Stockholm, dnia 31 sierpnia 1944r. Na prawach rękopisu

WIADOMOŚCI POLSKIE
Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

- LONDYN - REUTER 22.8. Znany poseł partii konserwatywnej do Izby Gmin, Quintin Hogg nadesłał do TIMES list, w którym stwierdza, że on i inni członkowie parlamentu otrzymali okólnik zredagowany tak, jakby był oficjalnie wydany w imieniu rzymsko-katolickiego arcybiskupa w St. Andrews. Okólnik ten wzywa członków angielskiego parlamentu, by nie przyglądali się milcząco, jak inne państwo naciskiem lub otwartą przemocą pozbawia naród polski jego suwerennych praw.

Poseł Quintin Hogg pisze dalej w swym liście do TIMES, że ks. arcybiskup polecił swemu sekretarzowi, by pytał poszczególnych członków angielskiego parlamentu, czy są, czy też nie są gotowi żądać stanowczo, by Anglia dotrzymała swego przyrzeczenia obrony wolnego i samodzielnego państwa polskiego przed wszelką napaścią.

Mr. Quintin Hogg kończy swój list do TIMES następującymi słowami: "Pytanie ks. arcybiskupa - wyrażone innymi słowami - znaczy: czy Anglia jest gotowa w pewnych okolicznościach wypowiedzieć wojnę swemu największemu sprzymierzeńcowi?"

Znany publicysta angielski A.J. Cummings pisze w NEWS CHRONICLE, iż ks. arcybiskup wystąpił z bardzo niestosownym wezwaniem i że nie zdaje on sobie sprawy z tradycji brytyjskiego parlamentu. Cummings pisze również, że podobną propagandą, z którą rzymsko-katolickie koła angielskie ostatnio występują, można przysporzyć Anglii poważnych trudności.

- LONDYN - PAT 24.8. Gen. Crerar, dowódca pierwszej armii kanadyjskiej, walczącej we Francji, wysłał do dowódcy polskiej dywizji pancernej, gen. Maczka pozdrowienie następującej treści:

"Pierwsza kanadyjska armia jest dumna z tego, że w skład jej wchodzi polska dywizja pancerna. Jeśli będziemy nadal walczyli z dotychczasową determinacją i skutecznością, moment wspólnego ostatecznego zwycięstwa nie może być odległy".

W swym rozkazie dziennym gen. Maczek powiedział m.in., co następuje:

"Ostatnia bitwa, która rozegrała się na północ od Chambois, była niezmiernie ciężka. Uniemożliwiła ona VII niemieckiej armii wyjście z okrążenia. W obecnych walkach pierwsza dywizja pancerna dowiodła, że jest godna swych towarzyszy walczących w kraju, we Włoszech, na morzu i w powietrzu. Składamy hołd poległym. Powiększyli oni sumę ofiar, którymi naród polski w ciągu pięciu lat wykazuje światu swą niezłomną wolę prowadzenia wolnego życia".

Pierwsza polska dywizja pancerna odegrała wybitną rolę w walkach w Normandii. Wzięła ona do niewoli 5.000 jeńców, w tym jednego generała i 140 oficerów.

- - - Kobiety warszawskie zwróciły się do Ojca Świętego z następującym apelem:

"Ojcze Święty, my kobiety polskie, które walczymy w Warszawie, owiane jesteśmy duchem najgłębszego patriotyzmu i oddania naszemu krajowi. Po trwającej od trzech tygodni obronie naszej twierdzy, nie mamy żywności i środków leczniczych. Warszawa leży w gruzach. Niemcy wymordowują rannych po szpitalach oraz pędzą kobiety i dzieci jako ochronę przed swymi tankami. Wiadomości o dzieciach, które butelkami z benzyną niszczą niemieckie tanki, nie zawierają żadnej przesady.

"My, matki, patrzymy, jak synowie nasi umierają za wolność i za kraj. Lecz wróg nasz nie uważa naszych mężów, synów i braci za żołnierzy.

"Ojcze Święty, nikt nam nie pomaga ! Armie rosyjskie, które stoją od trzech tygodni u bram Warszawy, nie czynią kroku naprzód, a pomoc, która przybywa z W. Brytanii jest niedostateczna. Świat nie zwraca uwagi na naszą walkę. Tylko Bóg jest z nami.

"Ojcze Święty, Namiestniku Chrystusa na ziemi, jeśli możesz nas usłyszeć, pobłogosław nas, kobiety polskie, które walczą za wiarę i za Ojczyznę".

/Jak widać z treści apelu, był on nadany przed mniejwięcej 10 dniami/

- LONDYN - UP 23.8. Zarząd brytyjskich związków zawodowych i zarząd Labour Party ogłosiły pozdrowienie robotników angielskich dla Polaków walczących w Warszawie oraz dla wszystkich robotników i chłopów polskich. Oba zarządy podkreślają, że należy Polsce udzielić wszelkiej pomocy i apelują do rządów ZSRR i Polski, by wespół z polskim komitetem wyzwolenia doprowadziły do porozumienia między rosyjskim i polskim narodem.

- LONDYN - PAT 27.8. Radiostacje Warszawy ogłaszają apele do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, by okazał pomoc ludności polskiej w obozie koncentracyjnym w Pruszkowie. Ludność ta pozbawiona jest żywności, wody do picia i do mycia, dachu nad głową i środków leczniczych. Tysiące mrą z głodu i chorób bez jakiejkolwiek lekarskiej pomocy. W jednym z tych apeli radiowych z Warszawy, zwrócono się dnia 25 sierpnia do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża następującymi słowami:

"W trakcie walk o Warszawę, Niemcy uprowadzili przemocą z miasta wielkie masy ludności, kobiet, dzieci i starców i umieścili je pod Pruszkowem, w odległości około 15 km od stolicy. Zamknięci w obozie pod Pruszkowem znoszą tortury i męki. Pozbawiono ich wszystkiego i nie pozwolono im nic zabrać z ich płonących domostw.

"Apelujemy o bezzwłoczną pomoc. Alianci, czy słyszycie nasze wołanie? Żywność musi być dostarczona w ciągu 24 godzin. W imię humanitaryzmu prosimy, byście nam bezzwłocznie pomogli. Dziesiątki tysięcy ludzi cierpią w tym obozie. Walcząca i krwawiąca Warszawa żąda bezzwłocznej pomocy dla internowanych w Pruszkowie."

- STOCKHOLM - MT 27.8. Do Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zwrócono się z zapytaniem o możliwości okazania pomocy dla ludności warszawskiej w obozie pod Pruszkowem. Interwencja ta odniosła nader szybki skutek. Zarząd Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zawiadomił telegraficznie zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, że gotów jest ponieść koszty wynikłe z natychmiastowego udzielenia pomocy internowanym w Pruszkowie. Międzynarodowy Czerwony Krzyż ma swych przedstawicieli i swe składy w Niemczech i mógłby - gdyby rząd niemiecki się na to zgodził - okazać nieszczęśliwym szybką pomoc w żywności i środkach leczniczych.

- LONDYN - REUTER 27.8. OBSERVER, który niejednokrotnie wykazał, że ma dobre informacje z dziedziny rosyjsko-polskich stosunków, doniósł, że rząd polski zatwierdził plan prem. Mikołajczyka w sprawie porozumienia między Polską a Rosją i w sprawie połączenia rządu polskiego z chełmskim komitetem wyzwolenia. Według informacji OBSERVER'a, rząd polski miał w związku z tym upoważnić prem. Mikołajczyka, by bezzwłocznie po uwolnieniu Warszawy z pod niemieckiej okupacji, wyjechał do stolicy dla utworzenia tam nowego rządu.

Dotąd brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

- LONDYN - REUTER 28.8. Dyplomatyczny redaktor REUTER'a, Randal Neale pisze, że rząd polski w Londynie i przywódcy organizacji walczących w kraju zaakceptowali w zasadzie treść memorandum prem. Mikołajczyka w sprawie rosyjsko-polskich stosunków. Według redaktora Neale'a sprawa miała taki przebieg, że naprzód rząd polski zaakceptował plan prem. Mikołajczyka z tym jednak zastrzeżeniem, że będzie on również przyjęty przez kierownictwo organizacji oporu w kraju. Projekt premiera został następnie przedstawiony właściwym instytucjom krajowym, które przyjęły go z pewnymi uzupełnieniami. Z kolei rząd polski miał zebrać się - prawdopodobnie dnia 29 b.m. - by rozważyć uzupełnienia zgłoszone przez krajowe instancje. Uchodzi za pewne, że rząd uzupełnienia te zatwierdzi.

Memorandum zawiera podobno następujące propozycje:

1. Trwała współpraca rosyjsko-polska po wojnie. Przymierze między obu krajami.

2. Odroczenie ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy granic na okres powojenny.

3. Utworzenie przez prem. Mikołajczyka nowego rządu w Warszawie. W rządzie tym byłyby reprezentowane cztery główne stronnictwa demokratyczne, na których opiera się obecny rząd i - na takich samych warunkach, jak każde z tych stronnictw - partia komunistyczna. W ten sposób polski komitet wyzwolenia wprowadziłby swych przedstawicieli do nowego rządu.

4. Zagadnienie konstytucji zostanie rozwiązane przez powszechne głosowanie po uwolnieniu kraju.

Memorandum zostanie wysłane do Moskwy tymi drogami, które premierowie Stalin i Mikołajczyk na ten cel przewidzieli podczas swych moskiewskich rozmów.
Ze strony polskiej nie nastąpiło dotychczas żadne oświadczenie, któreby potwierdzało wiadomość REUTER'a.

- LONDYN - rpl 29.8. Polonia amerykańska zebrała na pomoc dla Warszawy i Pruszkowa 2,5 mil. dolarów. Zarząd Polonii i ambasador Ciechanowski zwrócili się do prez. Roosevelta o udzielenie Warszawie pomocy. W sprawie tej czynione są również starania u sowieckiego rządu.

Z KRAJU

Warszawa w ogniu walk.

Komunikat gen. Bora z dnia 23 sierpnia ma następującą treść: "Uparte walki na Starym Mieście trwają nadal. W centrum miasta ożywione działania bojowe. Zajęliśmy główny gmach Politechniki. Przez cały dzień trwał niszczący ogień z dział i moździerzy oraz bombardowanie z powietrza."
Komunikat BŁYSKAWICY podaje następujący przebieg wydarzeń z dnia 23 sierpnia: "Polacy przedsięwzięli szereg udanych ataków. Zdobyto niemiecką komendę policji na Krakowskim Przedmieściu. Wzięliśmy zdobycz i uwolniliśmy 8 zakonników i 5o cywilnych osób więzionych w komendzie. Wzięliśmy do niewoli 6o Niemców, 3o padło. W sąsiednich ulicach akcja nasza toczyła się mimo zapory ogniowej niemieckiej artylerii. Niemcy zamienili kościół św. Krzyża w twierdzę. W ciężkich walkach, podczas których obie strony używały granatów ręcznych, Polacy zdobyli kościół. Wszyscy Niemcy, którzy się w nim bronili, - polegli. Kościół stoi w płomieniach. Palą się również domy przy Kruczej, Wilczej i Wspólnej. Wojska polskie walczą z nadzwyczajnym męstwem, lecz najwyższy podziw należy się dziewczętom polskim, które biorą czynny udział w walkach. Samoloty alianckie zrzuciły pewną ilość broni".
Komunikat gen. Bora z dnia 24 sierpnia: "Toczą się ciężkie walki. Stare miasto i centrum Warszawy są terenem szczególnie zażartych zmagań. Oddziały nasze przeprowadziły kilka lokalnych operacji".
Komunikat BŁYSKAWICY z dnia 27 sierpnia: "Stare Miasto stanowiło przez półtora godziny cel skoncentrowanego ognia z ciężkich moździerzy, miotaczy płomieni i samolotów. Wszystkie domy w ruinie. Po 3o-cio godzinnej walce utraciliśmy część zabudowań szpitala Jana Bożego. Niemcy wprowadzają do walki nowe oddziały. Na górnym i dolnym Czerniakowie utrwaliliśmy nasze pozycje. Na Przejeździe, Bielańskiej i Długiej utrzymaliśmy się również przy naszym stanie posiadania. Odbiliśmy gmach Banku Gospodarstwa Krajowego i dom, w którym mieści się Café Club. Zdobyliśmy trochę broni i amunicji. Ogółem, od dnia 1 do 27 sierpnia zdobyliśmy 115 czołgów, samochody pancerne i t.d. oraz wzięliśmy przeszło 2.ooo jeńców. Niemcy ewakuują Pragę."

Po drugiej stronie frontu.

Radiostacja SWIT donosi: Z terenów polskich zajętych przez Sowiety nadchodzą niepokojące wieści. W Białej Podlaskiej władze sowieckie zaaresztowały i wywiozły w niewiadomym kierunku dowódcę 34 pp., komendanta garnizonu, komendanta policji i burmistrza miasta Kowalskiego. Podobne wiadomości nadchodzą z Lubelskiego, Biłgorajskiego i Krasnostawskiego. Władze sowieckie aresztują dowódców i żołnierzy armii krajowej. W Majdanku uwięziono około 2.ooo oficerów i żołnierzy armii krajowej. Między nimi znajduje się dowódca jednego z pułków wraz ze swym sztabem.

Przymusowa praca.

Dnia 6 lipca zarządzono w prowincji Warty, że Polacy w wieku od lat 14 do 7o i Polki w wieku od lat 14 do 6o, którzy nie pracują w najemnym stosunku pracy przez co najmniej 48 godzin tygodniowo, winni zgłosić się do urzędu pracy. Kto zatem pracuje nie najemnie, lecz we własnym gospodarstwie na wsi lub we własnym warsztacie pracy w mieście, winien był zgłosić się do urzędu.
Po zamachu na Hitlera z dnia 2o lipca, nastąpiła nowa faza totalnej

mobilizacji do pracy w całych Niemczech, a zatem i w polskich prowincjach. Z dniem 1 sierpnia r.b. wprowadzono w prowincji Warty i na Pomorzu "obowiązek wykonywania nagłych prac z dziedziny obrony państwa". Prace te obejmują przede wszystkim sypanie szańców i budowę umocnień. Do pracy zobowiązani są wszyscy bez względu na narodowość i płeć, którzy skończyli 15, a nie skończyli jeszcze 65 lat, w miarę powoływania ich przez właściwy urząd pracy. Po zakończeniu tych prac publicznych, zatrudnieni wracają do swych dotychczasowych zajęć. Według relacji prasy niemieckiej z połowy sierpnia, "dziesiątki tysięcy przybywają codziennie na punkty zborne i za kilka tygodni praca nad sypaniem szańców zostanie w prowincji Warty zakończona." Według innych relacji niemieckich dzienników, osoby zmobilizowane na Pomorzu do nagłych prac publicznych, wędrują tysiącami na front wschodni, gdzie biorą udział w pracach fortyfikacyjnych. Kazano im zabrać na drogę narzędzia pracy, żywność na 3 dni, łyżkę, nóż i widelec, ręcznik i bieliznę nocną.

Z ilustracji prasowych z połowy sierpnia wynik. że pod Krakowem pracowano również nad sypaniem szańców. Pracę tę wykonywały 'niektóre roczniki' ludności krakowskiej i uchodźcy ze Lwowa. Co dzień rano dowożono ich do miejsc pracy pociągami z Krakowa. Pociągi odjeżdżały z miasta przy dźwiękach orkiestry. Jak widać z fotografii, pracowały również i kobiety. Z wyjaśnień wynika, że w skład 'niektórych roczników' wchodzili również starcy.

Również wzdłuż granicy G. Śląska wykonano budowę umocnień.

Niemcy w panice.

Nie tylko w Gen. Gubernatorstwie, ale i w Warthelandzie, a zwłaszcza w najbardziej wschodniej jego dzielnicy, czyli w Łódzkiem, ogarnęła Niemców istna panika. Namiestnik Greiser otrzymał w Poznaniu tak alarmujące wiadomości o masowej i panicznej ucieczce Niemców z Łodzi, że zmuszony był nagle i nieoczekiwanie przybyć do tego miasta, by "stwierdzić na miejscu, kto tu niepotrzebnie sieje niepokój i jak temu z miejsca zaradzić?" Przede wszystkim zajął się Greiser kontrolą pasażerów na dworcu. Wypytywano ich o przyczyny wyjazdu i badano zawartość bagażu. Niemcy, którzy wybierali się w drogę do Wrocławia lub Berlina, zostali zmuszeni do poniechania tych planów. Przeprowadzono też kontrolę bagażu, przyczym ujawniono okoliczności, "które staną się przedmiotem dochodzeń sądowych". Widocznie zamierzano zabrać w drogę co wolno i niewolno. Zrewidowano też przesyłki ekspresowe nadane na łódzkich dworcach. I tu ujawniono "okoliczności". Oto kierownicy przedsiębiorstw łódzkich, Niemcy, usiłowali wywieźć na zachód mniej lub więcej "osobiste" rzeczy.

Wśród tych niedoszłych podróżnych byli też i urzędnicy niemieccy z Gen. Gubernatorstwa, którzy zdążali przez Łódź do Rzeszy. Namiestnik Greiser rozprawił się z nimi w nieskomplikowany sposób. Zamiast do pociągów, dostali się do batalionów pracy przymusowej. Wreszcie, Greiser ogłosił, że mężczyznom w wieku od lat 16 do 65 nie wolno wogóle wyjeżdżać z miasta.

Upodobanie do turystyki dało się widocznie zauważyć nie tylko w Łodzi. Już na 10 dni przed karną ekspedycją Greisera do Łodzi, szef propagandy niemieckiej w prowincji Warty, który - nomen omen - nazywa się Maul, pisał w poznańskiej urzędówce niemieckiej "Ostdeutscher Beobachter":

"I nasza prowincja nie jest wolna od tych, pozbawionych charakteru ludzi, którzy zadomowili się u nas, gdy im się zdawało, że kraj ten płynie mlekiem i miodem i którym teraz nie odpowiadają wiatry wiejące na wschodzie... Ci mężczyźni, którzy nagle odkryli w sobie zainteresowanie do podróży, do studiowania rozkładów jazdy, do wyczekiwania na dworcach /niechże skorzysta z tego urząd pracy!/ - to nie są ludzie naszego pokroju. W swoim czasie, gdy przybyli do nas ze zbombardowanego Zagłębia Ruhry, starali się tu uchodzić za męczenników zachodu. Teraz znów chcieliby wyjechać na zachód w roli męczenników wschodu. Nie są męczennikami, są tchórzami ze wschodu".

A po swym powrocie z Łodzi namiestnik Greiser użalał się, że: "krążą pogłoski, jakobym zakazał Niemcom wyjazdu z Łodzi, a sam spakował już swoje kufry... Kto tak o mnie mówi, nie zna starych nacjonalsocjalistów".

Istny zmierzch bogów i bożków... Namiestnik Greiser ma zresztą i inne wątpliwości. Stara się im zaprzeczyć, mówi o nich z ironią i swadą, nie mniej jednak wyzierają one z jego mów i enuncjacji. Kto mówi tak dużo, jak namiestnicy Hitlera i apostołowie prawie tysiącletniego panowania nacjonalsocjalizmu, ten nie zawsze potrafi ukryć swe myśli. Cóż bowiem znaczy zestawienie takich oto słów Greisera:

"Nie jest tajemnicą, że na obszarze Gen. Gubernatorstwa 'były' polskie grupy oporu... W prowincji Warty nie mogłoby się nigdy zdarzyć to, com widział w Warszawie. Niechże sobie uprzytomnią to ci Polacy, którzy n o s z ą s i ę t u z i n n y m i m y ś l a m i ..."

Kpi, czy o drogę pyta?

Kilka dni przed wybuchem otwartego powstania w Warszawie, generalny gubernator Frank wygłosił takie 'twierdzenie':

"Miliony Polaków uprawiają pola, pracują w fabrykach, prowadzą pociągi i pomagają gorliwie dniem i nocą, by było więcej broni, by zapewnić porządek i uchronić produkcję tego obszaru pracującego dla zwycięstwa Europy".

Po kilku dniach padło w Warszawie hasło "Burza o piątej", co stanowiło umówiony znak dla rozpoczęcia powstania. Po paru tygodniach kolega z Poznania udał się do Łodzi, gdzie wyławiał na dworcu Niemców, którym spieszno było do Rzeszy.

Z dniem 1 sierpnia r.b. 'weszło w życie' następujące rozporządzenie ogłoszone przez Niemców w "Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa" z dnia 25 lipca r.b.:

"Kto przyjeżdża do okręgow Galizien /Galicja/ i Lublin z pozostałych okręgów Gen. Gubernatorstwa, lub z wymienionych okręgów wyjeżdża, musi być w posiadaniu przepustki granicznej Ost.

"Przepustki graniczne Ost wystawiają powiatowe władze policyjne /starostowie powiatowi i miejscy, w Warschau Prezydent policji/ i Placówka Paszportowa Dowódcy Policji Bezpieczeństwa".

'Weszło w życie dnia 1 sierpnia r.b.' ... 'musi być w posiadaniu przepustki'... Widocznie cała armia niemiecka otrzymała przepustki graniczne Ost na wyjazd z Małopolski Wschodniej i Lubelszczyzny.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- W piątek, dnia 1 września b.r., w piątą rocznicę wybuchu wojny, odbędzie się staraniem Poselstwa R.P. o godz. 10-ej w kościele OO. Dominikanów przy Linégatan 79, uroczyste nabożeństwo na intencję sprawiedliwego pokoju dla Polski. Wszyscy Polacy proszeni są o przybycie.

-x- Przypominamy, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11-ej odbywać się będą w kościele przy Bergsgatan 11 nabożeństwa z polskimi śpiewami. Najbliższe nabożeństwo odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go września.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

N o w e kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
chleb	V 351, 352 RV 252 R 251	- - 25.9.1944	według dotychczasowych norm
ser	Os 5, 6	25.9.1944	250 gr sera
cukier	H 101, 102 H 108, 109	2.10.1944 2.10.1944	1 kg cukru 1 kg cukru do zapraw
jajka	A 67	25.9.1944	225 gr jaj

Dnia 4 września 1944r. kończą się kartki na:
płatki owsiane /O 63/,
tłuszcze / M 489-490, M 491-492, M 495-496, M 493-494, K 121-122, Sä 45/.

Od dnia 29 sierpnia r.b. wyroby masarskie nie są sprzedawane w sklepach bez kartek, a w restauracjach trzeba dawać kupony za wieprzowe mięso.

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.